Rok III. Nr. 105. Sosnowiec, czwartek 3 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

W d. 1 maja r. b. rozstał się z tym światem

ś. † p.

Dr. Juljan Sokołowski

Podprokurator Sądu Okręgowego w Sosnowcu

przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie zwłok z domu Nr. 4 przy ul. Dekierta na cmentarz miejscowy odbędzie się w d. 3 Maja o godz. 6 po południu, nabożeństwo zaś żałobne w d. 4 b. m., t. j. w piątek, o godzinie 9 rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu.

O czem zawiadamiają kolegów i znajomych

Żona z synkiem i rodzina.

ś. † p.

JULJAN SOKOŁOWSKI

Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu

przedwcześnie zgasł w dniu 1 maja 1928 roku o czem pogrążeni w głębokim żalu po stracie drogiego Kolegi zawiadamiają koledzy zmarłego

Sędziowie, Prokuratorzy i Aplikanci Sądowi
Okręgu Sosnowieckiego

Po zboże do Polski.

WILNO, 2. 5. W ciągu ostatnich dni nasza straż pograniczna zatrzymała kilkanaście osób za nielegalne przekroczenie granicy polsko-sowieckiej. Wielce charakterystyczne jest, że wszyscy zatrzymani granice odpowiadają, iż przybyli po zakupy zboża, którego brak w Rosji.

Polsko-sowieckie porozumienie w sprawie scalania gruntów.

WILNO, 2. 5. Według nadeszłych informacyj, w dniach najbliższych na odcinku Stachy w rejonie Raboszkowic odbędzie się wspólne porozumienie pomiędzy władzami polskiemi a sowieckiemi w sprawie scalania gruntów, położonych na pograniczu polsko-sowieckiem.

Układ polsko-niemiecki

BERLIN, 2. 5. Polsko-niemieckie rokowania w spawie układu o waloryzację pretensyj finansowych dobiegają końca.

Układ bardzo obszerny, bo obejmujący przeszło 500 stron pisma maszynowego, parafowany będzie w Berlinie w najbliższych dniach.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema nastąpi w połowie września.

TARNOW, 2. 5. (wl.) Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema obradował tu przy udziale delegatów z Warszawy i Lwowa. Z uwagi, iż sprowadzenie zwłok gen. Bema jest ceremonjałem wojskowym, a cały szereg garnizonów odbywa ćwiczenia latem, komitet przesunął więc termin na połowę września b. r. Termin ten został już zakomunikowany komitetowi węgierskiemu.

Ameryka buduje największy most łukowy.

NEW-JORK, 2. 5. (wl.) Pewna grupa finansistów wystąpiła z projektem budowy mostu wiszącego, pomiędzy Brooklynem a wyspą Straten. Most ten ma mieć długości 4.500 stóp. Koszta budowy obliczone są na 2 milj. funtów szterlingów. Będzie to największy most łukowy.

Część polskich jeźdźców wyjechała z Nicei do Brukseli na międzynarodowe zawody hippiczne.

NICEA, 2. 5. (wl.) Kawalerzyści polscy, którzy w ostatnich dniach zdobyli 2 ważne nagrody, a mianowicie: nagrodę armji zagranicznych w zawodach indywidualnych i »puhar narodów« w zawodach drużynowych, opuścili Niceę, przyczem część z nich udała się bezpośrednio do Warszawy, część zaś, złożona z majora Dobrzańskiego, rotmistrza Królikiewicza, por. Szosłanda i Zgorzelskiego, skierowała się z 12 końmi do Brukseli, gdzie wezmą udział w międzynarodowym konkursie hippicznym, który odbędzie się w maju br.

Silne trzęsienie ziemi w Chile.

SANTIAGO DE CHILLE, 2. 5. Miasto i okolica uległy silnemu trzęsieniu ziemi. Wiele domów zawaliło się. Liczba zabitych dotychczas nie jest jeszcze znana.

Samobójstwo uczenicy z miłości do profesora.

LWÓW, 2. 5. Córka księgarza 17-letnia Lidja Pauli, uczenica szkoły gospodarstwa, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w ustach. Powodem zabójstwa była zawiedziona miłość do profesora.

Nadużycia w biurze funduszu bezrobocia w Sosnowcu

Aresztowanie kilku urzędników.

W biurze funduszu bezrobocia w Sosnowcu wykryte zostały ponowne nadużycia, dokonane przez urzędników. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano kilku urzędników. Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy.

Król Amanullach wyjechał z Warszawy.

Przyjęcie prasy stołecznej. 600 funtów szterlingów dla biednych.

WARSZAWA, 2. 5. (wl.). Bezpośrednio przed wyjazdem Jego Królewska Mość Amanullach raczył przyjąć, w sali prezydjum rady ministrów, przedstawicieli prasy stołecznej. Po przywitaniu, król oświadczył w języku perskim, co natychmiast przełożył na język polski tłumacz p. Buczyński, że przedewszystkiem pragnie podziękować za życzliwe artykuły, jakie pojawiły się w prasie polskiej, z okazji jego pobytu w Warszawie. Następnie król podziękował za przyjęcie, jakiego doznał w Polsce, zarówno w imieniu własnem, jak i narodu afgańskiego. Jednocześnie Jego Królewska Mość w sprawie ratyfikacji traktatu przyjaźni pomiędzy Polską a Afganistanem wyraził życzenie, aby wzajemne stosunki obu państw kształtowały się dalej pomyślnie. W końcu zaznaczył, że pragnąłby dłużej pomówić z przedstawicielami prasy, lecz wobec przybycia prezydenta Mościckiego i nadejścia chwili odjazdu, musi się ograniczyć do tak krótkiego oświadczenia.

WARSZAWA, 2. 5. (wl.). Dziś o godz. 8.30 rano przybył do gmachu prezydjum rady ministrów prezydent Rzeczypospolitej. Następnie król Amanullach, królowa, p. prezydent i p. Mościcka w asyście obu świt, eskortowani przez szwadron 1 p. szwoleżerów, udali się na dworzec.

WARSZAWA, 2. 5. (wl). Z okazji pobytu w Warszawie, Jego Królewska Mość król Afganistanu złożył na ręce prezydenta miasta stołecznego Warszawy, inż. Słomińskiego 600 funtów szterlingów dla biednych.

Punktualnie o godz. 8.45 przy dźwiękach fanfar i hymnu afgańskiego zajechał przed dworzec samochód, wiozący Jego Królewską Mość, króla Afganistanu i prez. Rzeczypospolitej. W następnym samochodzie jechała Jej Królewska Mość, prezydentowa Mościcka i świta królewska. Samochód prezydenta eskortował 1 pułk szwoleżerów.

Przed wejściem do wagonu król Amanullach zwrócił się do p. prezydenta i w krótkim przemówieniu podziękował za tak gościnne przyjęcie. Prezydent zaś wyraził podziękowanie królowi za przybycie do stolicy Polski.

Pociąg odjechał o godz. 9.10. Do granicy Rzeczypospolitej odprowadzają Ich Królewskie Moście, osoby świty polskiej, przydzielonej im na czas pobytu w Polsce, z Sosnkowskim na czele.

Dwuch się bije, a trzeci... płaci.

Bitwa na pl. Teatralnym kosztować będzie magistrat 20 tys. zł.

WARSZAWA, 2. 5. Plac Teatralny po krwawej walce pierwszo-majowej przedstawia obraz spustoszenia. Jakby przeszedł przezeń potężny huragan, który powyrywał żelazne sztachety z ocementowań, zrujnował kwietniki, powybijał szyby w kioskach i świetlnych słupach reklamowych.

Żelazna brama, wiodąca z ul. Niecałej do odrodu Saskiego wyrwana została z zawiasów.

Wydział techniczny zajął się oszacowaniem strat, które w przybliżeniu określają na 15 do 20 tysięcy złotych.

Znowu widmo bolszewizmu w Chinach

Pojawienie się komunistycznej armji na tyłach wojsk Południa

LONDYN, 2. 5. W wojnie chińskiej sytuacja zmienia się prawie codziennie. Po krwawej bitwie wczoraj udało się armji południowej ponownie zająć Cynanfu. Na lewem skrzydle armja przekroczyła rzekę Hoangho. Północne wojska wycofały się na drugą linię obronną. Komunistyczna czerwona armja chińska rozpoczęła na wschód od kolei Szanghaj — Nankin na własną rękę kampanię wojenną, zdobyła trzy miasta i ustaliła rządy terorystyczne, mordując zamożniejszych mieszkańców. Oddziały wojsk południowych zostały wysłane dla stłumienia powstania komunistycznego.

Rokowania polsko-francuskie o zniżki celne.

WARSZAWA, 2. 5. (wl.) Bawi w Warszawie p. Węcławowicz, radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu. Przyjazd p. Węcławowicza związany jest z rokowaniami, jakie na tle ostatniej waloryzacji ceł toczą się między Polską a Francją.

Prasa donosi, że...

— Organizacje drobnych kupców w Warszawie zwróciły się do władz rządowych z prośbą o przedłużenie godzin w handlu o 1 i pół godziny, mianowicie do godziny 8.30 wiecz. Organizacje drobnych kupców na wypadek nieuwzględnienia ich postulatów, grożą dwudniowym strajkiem protestacyjnym.

— Tegoroczne targi poznańskie przewyższają wszystkie poprzednie i pod względem ilości wystawców i pod względem ilości zwiedzających. Wszystkie stoiska zostały zajęte co świadczy dodatnio o sile atrakcyjnej targów dla przemysłu krajowego i zagranicznego. Wszystkie pawilony na terenie targów zostały odnowione, a nowowybudowana ogromna hala została już oddana do użytku wystawców. Ruch zarówno na terenie targów, jak i w całem mieście nadzwyczaj ożywiony.

W Białymstoku zachorowało około 100 żołnierzy 10 pułku ułanów, po spożyciu obiadu, wśród objawów zatrucia.

Przyczyną jest prawdopodobnie zatrucie nieświeżem mięsem. Zandarmerja prowadzi dochodzenia. Stan chorych nie budzi obaw.

— Śląski urząd wojewódzki zakupuje 4 statki towarowe, pojemności po 1500 ton do przewozu węgla dla Polskiej Żeglugi za cenę 5 miljonów zł. Projekt ustawy w tej sprawie będzie przedłożony sejmowi śląskiemu. W budżecie śląskim na r. 1928-9 jest już przewidziana rata na ten cel 650 tys. zł.

— Obserwatorjum donosi o dalszych trzęsieniach ziemi na Peloponezie. W Koryncie runął gmach sądowy. W miejscowości Kiato zburzonych zostało 100 domów, a 120 silnie uszkodzonych. Metropolita Koryntu zwiedził miejscowości zniszczone katastrofą i prosi o pomoc dla bezdomnych.

Morderca matki i podpalacz skazany na śmierć.

We Włodzimierzu toczyła się rozprawa sądowa przeciwko Ludwikowi Hryhorowiczi, ziemianinowi, lat 28, oskarżonemu o zabójstwo swej matki, Marji, oraz o podpalenie folwarku Wodzinów, dla zatarcia śladów swej ponurej zbrodni.

Z uwagi na osobę oskarżonego, zainteresowanie rozprawą ogromne. Dla tej rozprawy wynajęto specjalnie salę teatralną.

Akt oskarżenia zarzuca H. iż celem zawładnięcia majątkiem swej matki, zamordował ją, a dla zatarcia śladów zbrodni, i upozorowania, że zamójstwa dokonali koloniści, podpalił budynki, wypuszczając jednak uprzednio ze stajenki obór żywy inwentarz.

Do rozprawy powołano 87 świadków i 6 ekspertów. Trzeba tu dodać, że zamordowana nosiła się z zamiarem wydziedziczenia syna, z powodu tego, iż trwonił om majątek i przepuścił 2 folwarki z artystką rosyjskę Iwiną.

Po przesłuchaniu świadków i mowach obrońców przy niesłychanem napięciu na sali ogłoszono wyrok, mocą którego osk. Ludwik Hryhorowicz został skazany dwukrotnie na karę śmierci, za zamordowanie swej matki ś. p. Marji Hryhorowicz, oraz za podpalenie budynków folwarcznych, którego dokonał dla zatarcia śladów.

Oskarżony przyjął wyrok z nienaturalnym uśmiechem na ustach. Po odczytaniu wyroku wyprowadzono go do oddzielnej sali. Tu zjawiła się niebawem art. teatru ros. „Tard“ p. Iwiia i z nietajoną rozpaczą rzuciła się na szyję skazanego.

Skutego w kajdany skazańca odwieziono pod silną eskortą do więzienia

W 137-mą rocznicę konstytucji 3-go maja.

Sto trzydzieści siedem lat temu, w dniu 3 maja 1791 roku w katedrze Sw. Jana w Warszawie ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski z posłami całej Polski, przy udziale tysiącznych tłumów mieszczaństwa stołecznego, zaprzysiągł na stopniach ołtarza wierność nowej ustawie rządowej, przezwanej konstytucją 3 maja, a mającej przynieść Ojczyźnie naszej odrodzenie.

Wszystkie stany — szlachta, mieszczanie i włościanie jednym zgodnym chórem powtarzali za biskupem uroczyste słowa przysięgi, że wspólnie złączywszy swe dłonie, pracować odtąd będą razem dla dobra i sławy Ojczyzny pod ochroną nowych praw.

W dniu tym cały naród polski zrozumiał, że ma jedną wspólną Ojczyznę, której bronić jest świętym obowiązkiem, że wszyscy bez różnicy urodzenia pracę swą i majątek winni poświęcać ukochanej ziemi.

Był czas, kiedy pod skrzydła Rzeczypospolitej garnęły się liczne narody, w przekonaniu, że pod dobroczynnym wpływem możnej Polski znajdą opiekę i sprzyjające warunki rozwoju.

Był czas, kiedy o przyjaźń Rzeczypospolitej Polskiej ubiegały się liczne sąsiednie narody i państwa.

Ten okres szczęśliwości trwał przez długie wieki. Przyszła wreszcie chwila, kiedy na całym świecie, a i u nas stan szlachecki, jak starzec zgrzybiały, ustępował miejsca nowym stanom: mieszczanom i włościanom.

Akcja zaborców sąsiednich państw skłoniła szlachetnych i sprawie ojczystej gorąco oddanych mężów do działania. Pod wpływem takich ludzi, jak: Kołłątaj, Staszic, Małachowski, Niemcewicz, ułożony został cały szereg nowych praw, który przeszedł do historji pod nazwą konstytucji 3 maja.

Prawa te znosiły i ograniczały niektóre szczególne przywileje szlachty na rzecz mieszczaństwa i brały pod opiekę rządu wzgardzony dotychczas stan włościański.

W artykule czwartym konstytucji, zatytułowanym: «Chłopi-włościanie» przebija się rozum polityczny i troskliwe przewidywanie na przyszłość twórców wiekopomnej ustawy.

Aktem tym ówczesny rząd polski stanął w szeregu najświatlejszych rządów europejskich.

Jedynie w rewolucyjnej wówczas Francji i w wolnej Anglji włościaństwo i stan mieszczański cieszyły się pewnemi swobodami.

Jednakże i tamte mocarstwa Polska wyprzedziła.

Gdy bowiem w Anglji nadano względną swobodę ludowi pod naciskiem pewnych okoliczności, gdy we Francji warstwa ludowa otrzymała niejakie ulgi od warstwy mieszczańskiej i to za cenę popierania rewolucji w dążeniu do zagarnięcia władzy przez sfery burżuazyjne, w Polsce — kierowano się w stosunku do włościan jedynie wzniosłem uczuciem ludzkiem, piękną chęcią uczynienia z nich uświadomionych obywateli polskich.

Konstytucja majowa nietylko jednak niosła wolność ludowi włościańskiemu, ale również i t. zw. stanowi średniemu zapewniała nowe prawa, nowe drogi rozwoju politycznego i ekonomicznego.

Jest ona dlatego szczególnej drogą mieszczaństwu polskiemu za potwierdzenie «Ustawy o prawach miast» z dnia 18 kwietnia 1791 roku, dzięki czemu hasła, rzucone przez Staszica, Dekierta i Kołłątaja, zostały uznane przez państwo, a potem poparte czynem zbrojnym Kościuszki i Kilińskiego.

Prawa te zawarte w trzech artykułach: 1) «O miastach», 2) «O prerogatywach mieszczan», 3) «O sprawiedliwości dla mieszczan», stały się podwaliną rozwoju nietylko już samych miast, ale życia całego stanu średniego Rzeczypospolitej.

Miasta uznane za wolne, obywatelom, mieszkającym w nich, nadaje się prawo własności tych ziem i, prawo nabywania dóbr ziemskich. Obszerna autonomja dla samorządów miejskich, nietykalność osobista i majątkowa stanu mieszczańskiego, prawo awansu w wojsku, szarża kapitańska, wprowadzająca mieszczanina w poczet szlachty z prawami dziedzicznemi, dopuszczenie mieszczan do urzędów publicznych z prawem otrzymania szlachectwa po osiągnięciu wyższego stopnia służbowego, oddanie administracji miast radom miejskim, burmistrzom i prezydentom, dopuszczenie mieszczaństwa do sejmu — oto kapitalne reformy konstytucji majowej, które dla miast i mieszczaństwa polskiego stała się podwaliną lepszego jutra, drogą do wydobycia z dotychczasowego upadku materjalnego, do wzbudzenia wśród stanu średniego ducha patrjotycznego i brania udziału w pracach publicznych dla państwa.

Słusznie też naród polski, a stan średni w szczególności tak czci pamięć wiekopomnej konstytucji majowej.

Konstytucja majowa regulowała ponadto sprawy administracyjne i wojskowe a nadewszystko wzmacniała władzę najwyższą w państwie, usuwała «liberum veto» oraz wolny wybór królów, przez co wprowadziła zasady demokratyczne do ustroju państwowego.

Konstytucja majowa jak widzimy, wlewała w organizm państwowy Polski nowe soki żywotne.

Twórcy konstytucji zrozumieli, że te wielomiljonowe rzesze włościaństwa i mieszczaństwa, należycie oświecone i wykształcone, będą stanowiły w przyszłości podstawę państwową, siłę wielką i niezmożoną.

Rozumieli oni, że aby włościanie i mieszczanie mogli Ojczyznę kochać i dla Niej pracować, musi ona być dla nich troskliwą matką, a nie macochą.

To też nowe prawa konstytucji majowej niosły mieszczaństwu polskiemu lepsze warunki życia, czyniły z mieszczan armję twórczych z korzyścią dla państwa pracujących obywateli. Powołano do współpracownictwa mieszczan, którzy prędko z położenia współpracowników wybijają się na naczelne i kierownicze w państwie stanowiska.

Staszic, Dekert, Kiliński, oraz setki przemysłowców i wybitniejszych rzemieślników są tego żywem świadectwem.

Miasta poczęły już iść wyraźnym i pewnym krokiem do zdobycia sobie praw politycznych.

Po kilkuwiekowej smutnej egzystencji powstaje w drugiej połowie osiemnastego wieku cały szereg fabryk, warsztatów rękodzielniczych, zjawiają się sklepy i składy z towarami, księgarnie, banki, domy handlowe itp.

Państwo ze swej strony popiera bardzo wydatnie wszystkie te usiłowania, mające na celu rozwój przemysłu, handlu i rzemiosła krajowego, widząc w tem swój oczywisty interes.

Historja przedstawia rozwój gospodarczy Polski w ostatnich latach Rzeczypospolitej, jako zasługę magnatów, tymczasem w rzeczywistości jest on wynikiem tężyzny mieszczaństwa, które, otrzymawszy pełnię praw obywatelskich, wzięło się z wielkim rozmachem do pracy nad rozwojem przemysłu i rzemiosła.

Świetny stan gospodarczy i finansowy późniejszego Królestwa Kongresowego, wyżywienie wielkiej armji Napoleona, spłacenie wszystkich długów państwowych, możność sfinansowania dwuletniej wojny z Moskwą w roku 1830 i 1831 — oto właśnie następstwa zbawiennych reform konstytucji 3 maja.

Wzrost dobrobytu, siły i znaczenia ekonomicznego wywołuje wśród mieszczaństwa polskiego dążenie do zdobycia warunków dalszego trwałego rozwoju

Równocześnie rozwija się w miastach życie umysłowe.

Powstają szeregi młodej inteligencji mieszczańskiej.

A obok tego rozwija się poczucie i świadomość narodowa, świadomość krzywdy, jaką przez anarchję wyrządza się całemu społeczeństwu.

W interesie Rosji jednak leżało utrzymanie w Polsce nierządu i słabości państwowej, co znajdowało swe źródło w nierówności politycznej stanów. Wszelkie tedy reformy, zmierzające do wolności i równości obywateli w Polsce szły przeciw interesom Rosji, która za wszelką cenę starała się opanować brzegi morza Bałtyckiego i zagarnąć ziemie nienawistnej demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej. Gdyby tedy nie knowania Rosji i Prus, konstytucja majowa weszłaby w życie, a mając możność być zmienioną co 25 lat, po latach 137, stałaby się napewno pierwszorzędną ustawą konstytucyjną na świecie, opartą na najdemokratyjniejszych podstawach.

Mimo wszystko jednak konstytucja 3 maja, choć nie weszła całkowicie w życie, jest dla nas pomnikiem nieśmiertelnej chwały, świadectwem naszej żywotności narodowej i zdolności państwowo - twórczych.

Niewolno więc nam mówić, że Polska upadła.

Upadku Polski nie było nigdy... Przeciwnie.

Pracami komisji edukacyjnej (I go w Europie ministerjum oświaty) pracami sejmu czteroletniego, wielką konstytucją majową Polska stwierdziła żywotność i tężyznę duchową.

Konstytucja majowa — to było nasze prawo, którem się w odrodzonej Polsce duchowo rządziliśmy podczas zaborów.

Za to więc wszystko, co nam konstycja majowa dała, składamy hołd jej twórcom, którzy, przepojeni wskazaniami i duchem ustawy majowej — byli siewcami czynów bohaterskich polaków w czasie 12. letniej niewoli i swym przykładem natchnęli wodzów obecnego pokolenia do wywalczenia czynem zbrojnym niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny.

Straszny bilans walk w Warszawie.

Pierwszy strzał dał poseł Warski.

Według tymczasowych obliczeń, ogólny bilans starcia na placu Teatralnym w Warszawie w dn. 1 maja jest następujący: trzech zabitych, w tem dwuch komunistów i pewien ociemniały z pośród publiczności. Pozatem 182 rannych opatrzonych przez pogotowie ratunkowe, 13 opatrzonych przez kasę chorych, 9 przez ambulatorjum św Ducha i 11 opatrzonych przez inne instytucje ratunkowe. Z rannych tych przebywa w szpitalu św. Rocha 10, w szpitalu św. Ducha 13, w szpitalu Dzieciątka Jezus 3, w szpitalu na Czystem 16. Ponadto jeden z oficerów policji, komisarz Szwarc, otrzymał ranę ciętą.

W związku ze starciem na placu Teatralnym między strażą porządkową PPS., a komunistami »Kurjer Krakowski« twierdzi, że komuniści w czasie pierwszych starć dali salwę rewolwerową, przyczem pierwszy prowokacyjny strzał dał poseł Warski-Warszawski, który z brauningiem w ręku ruszył na czele bojówki komunistycznej na straż PPS. Jakby na dany sygnał bojówki rozpoczęły się w różnych punktach placu Teatralnego jednocześnie, aczkolwiek bezpośredni powód do bójki zaszedł jedynie w pobliżu gmachu teatru Narodowego.

Odezwa komitetu kolonij letnich

dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska

Wzorem lat ubiegłych związek obrony kresów zachodnich przystępując do zorganizowania kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska, zwraca się do ogółu obywateli polskich z przypomnieniem, że po tamtej stronie kordonu, w bardzo ciężkich warunkach politycznych, wegetuje dwa miljony polaków, odciętych granicą od swej Ojczyzny.

Rokrocznie przypominamy, że dzieciom polskim na zachodnich terenach niewyzwolonych (Prusach Wschodnich, Śląsku Opolskim i Pograniczu) oraz na emigracji, dzieje się wielka krzywda moralna.

Niemieccy nauczyciele wychowawcy, świadomie wpajają w umysły dzieci nienawiść do Polski, karmiąc je niebywałemi legendami o Polsce. Hakata niemiecka, częstokroć gorsza niż przed wojną, stara się pozyskać dla siebie naszą młodzież.

Po pobycie kilkutygodniowym u nas, łączność polaków na obczyźnie z krajem wzmacnia się za pośrednictwem żywego łącznika — dziecka.

W myśl powyższej odezwy, zwracamy się do wszystkich z uprzejmą prośbą o zadeklarowanie ilości miejsc na wakacje dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska. W razie niemożności zainstalowania u siebie dzieci, prosimy o zadeklarowanie subwencji.

Przeświadczeni jesteśmy, że odezwa nasza nie będzie traktowana, jako prośba o ofiarę, ale głęboko odczuta jako podatek narodowy, równie ważny, jak ten, który należy płacić w sposób ustawowo przewidziany.

Łaskawe zgłoszenia przyjmujemy odrazu, a najpóźniej do dnia 15-go maja r, b., pod adresem: Związek obrony kresów zachodnich, Warszawa — Nowy Swiat 21, tel. 518.75 i 258-53 (skrót tel. Okazet). Przy zgłoszeniach prosimy podawać szczegółowy adres z uwzględnieniem ostatniej stacji kolejowej i najdogodniejszego dojazdu. Zgłoszenia miejsc komitet centralny przesyła niezwłocznie komitetom wojewódzkim, z któremi pozostajemy w stałym kontakcie.

Za komitet centralny przyjęcia dzieci przy związku obrony kresów zachodnich.

Przewodnicząca:

(—) Wojewodzina H. Sołtanowa.

——

Komitet powiatowy kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska w Będzinie, pragnąc w myśl powyższej odezwy zebrać pewien fundusz na kolonje letnie, zwrócił się do nas o wezwanie społeczeństwa do składania ofiar na ten cel i otwarcie w „Expresie“ specjalnej rubryki.

Spełniając chętnie prośbę komitetu powiatowego, prosimy naszych czytelników o nadsyłanie choćby najdrobniejszych ofiar. Nie chodzi bowiem o to, by dać wiele, ale by każdy złożył na cel tak wzniosły chociażby kilka groszy.

Na czele komitetu będzińskiego stoi jako przewodnicząca p. starościna Ołpińska, funkcje sekretarza pełni dr. K. Ryder.

Ze zjazdu delegatów spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbr.

Na ostatniem zjeździe delegatów spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, po omówieniu szeregu bieżących spraw dokonano wyborów członków rady, którzy podzielili między sobą następująco mandaty: prezes p. Stanisław Radek, sekretarz p. Jaworski z Czeladzi, skarbnik p. Gołąb z Grodźca.

Jednocześnie zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Współpraca ze związkami zawodowemi.

Współpraca ze związkami zawodowemi musi być realna; zasadą winno być: każdy członek związku należy do spółdzielni i każdy spółdzielca do związku.

2) Spółdzielnie muszą nieść pomoc strajkującym robotnikom, a) składanie oszczędności zw. zaw. w kasach spółdzielczych, b) propagowanie idei spółdzielczej na walnych zebraniach związku zawodowego.

3) Spółdzielnie muszą nawiązać ścisły kontakt z robotniczemi organizacjami oświatowemi celem zainteresowania młodzieży robotniczej ruchem spółdzielczym.

4) Spółdzielnie winny wejść w ścisłą współpracę z samorządami miejskiemi i gminami miejskiemi.

5) W celu spopularyzowania idei spółdzielczej wśród jaknajszerszych mas robotniczych a szczególnie dla pozyskania życzliwości kobiet i dzieci, konferencja okręgowa poleca spółdzielniom prowadzenie propagandy domowej i urządzanie wieców i odczytów z wyświetlaniem przezroczy między innemi i na podwórzach domów.

6) Konferencja okręgowa przychodzi do przekonania, że podniesienie egzystencji spółdzielni jest zależne od polepszenia bytu robotnika i pracownika.

Wobec tego konferencja zwraca się do rządu o zatamowanie drożyzny mąki, chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Konferencja zwraca się z apelem do związków zawodowych, by wszczęły akcję za podniesieniem płac ze względu na znaczny wzrost cen artykułów żywnościowych w ostatnich miesiącach rb.

Zjazd delegatów stow. spoż. Zagłębia Dąbrowskiego protestuje najenergiczniej przeciwko podwyższe cen artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności w obecnym czasie przeciwko podnoszeniu ceny na mąkę i chleb. Zjazd stwierdza, że wśród proletarjatu miejskiego i wiejskiego jest ogromne rozgoryczenie z powodu wzrastającej drożyzny, podczas, kiedy płace robotnicze stosowane są w dotychczasowej skali. Zjazd delegatów domaga się od rządu i sejmu zastosowania energicznych środków, by zmusić producentów, do rzucenia większej ilości zboża na rynek. Zjazd domaga się od rządu wwozu zboża zagranicznego, a tem samem do utworzenia rezerw zbożowych w ośrodkach przemysłowych. Zjazd wzywa radę okręgową do wszczęcia energicznych kroków razem ze wszystkiemi związkami zawodowemi, znajdującemi się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, do manifestacyjnego wystąpienia do starostwa i województwa przez wysłanie delegacji, w skład której wchodziliby członkowie rady okręgowej i przedstawiciele związków robotniczych.

Wobec trudnych warunków ekonomicznych szerokich warstw spożywców, przeważnie robotniczych, konferencja okręgowa stwierdza niepomierność drożyzny artykułów pierwszej potrzeby w stosunku do zarobków przeciętnego spożywcy i domaga się interwencji rządu.

Wielkie redukcje w fabryce C. G. Schöna.

Około 1000 osób ma być pozbawionych chleba.

Fabryka C. G. Schön, wobec dużych zapasów swoich wyrobów, jakie posiada na składzie, zamierza zredukować obecnie prowadzoną pracę z 3 zmian do 1 zmiany. W ten sposób około 1000 osób zostałoby pozbawionych pracy. Związki zawodowe czynią zabiegi, by dyrekcja fabryki zgodziła się na prowadzenie warsztatów pracy w ciągu 3-ch dni w tygodniu i na 3 zmiany, gdyż w ten sposób dałoby się zatrudnić wszystkich robotników, nie pozbawiając setek rodzin kawałka chleba.

Prawdopodobnie w nadchodzący piątek odbędzie się w miejscowym inspektoracie pracy konferencja, na której ostatecznie zostanie sprawa ta zdecydowana.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 3 Czwartek	Dziś: Konst. 3 Maja Jutro: Florjana Wschód słońca 4.02 Zachód „ 7.05

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Czwartek 3 — maja

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa

12,— Sygnał czasu komunikat lotniczo meter. oraz hejnał z wieży marjackiej.

12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

14.— Przerwa.

15.— Komunikat meterologiczny.

15.15 Transmisja koncertu popołudniowego.

17.— Odczyt pt. „O znaczeniu Konstytucji Trzeciego Maja“.

17.25 Rozmaitości.

17.45 Transmisja z Warszawy.

18.55 Skrzynka pocztowa.

17.20 Transmisja z Opery Poznańskiej.

22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT

22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Piątek 4 maja.

KATOWICE.

16.00 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.

16.40 Odczyt pt. „Papieże w dziejach ludzkości“.

17.05 Komunikaty wydz. skarbowego woj. śl.

17.20 Wykład historji Polski.

17.45 Audycja literacka.

18.55 Komunikat tow. tatrzańskiego i sportowy.

19.15 Rozmaitości.

19.30 Odczyt pt. „Nowoczesne prądy teatralne w Europie a teatr w Polsce“

19.55 Pogadanka muzyczna. Transmisja z Warszawy.

20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszaw.

22.00 Sygnał czasu, kom. lot. meteor. oraz kom. PAT.

Teatr w Katowicach.

W czwartek, dnia 3 maja odbędzie się uroczyste przedstawienie o godz. 7.30 wieczorem. Wystawioną będzie premjera legendy śląskiej w 7 obrazach Jana Nikodema Jaronia w układzie inscenizacyjnym dyr. Leona Schillera pt. »Konrad Kędzierzawy«. Ilustrację muzyczną skomponował Bończa-Tomaszewski.

Popołudniu o godz. 3.30 po cenach popularnych opera narodowa St. Moniyszki »Halka«.

Sobota dnia 4 maja »Konrad Kędzierzawy«. dla szkół.

Sobota dnia 5 maja »Tannhäuser« o godz. 7 wieczorem.

Niedziela dnia 6 maja »Hrabina« o godz. 3.30 popoł.

Niedziela dnia 6 maja »Konrad Kędzierzawy« wiecz.

Ogólna.

(o) Miesiąc deszczów wiosennych i pięknej pogody. Maj, jeśli wierzyć można przepowiedniom z gwiazd, — obfitować ma w deszcze i wiatry wiosenne. Ma też być dość ciepło. Maj zapowiada się zatem jako miesiąc dobrego rozwoju zbóż, warzyw i drzew owocowych.

W drugiej połowie maja nawiedzić mają różne strony silniejsze trzęsienia ziemi.

W czasie między 1 a 5 maja pogoda będzie wietrzna przy śnieżnej

emperaturze i umiarkowanem zachmurzeniu.

Pod koniec tego okresu mgła i deszcze.

Od 6-go do 10 b. m. z początku wilgotno i ciepło, potem wiatry, deszcze, oziębienie i burze.

Od 11-go do 15 b. m. więcej wiatrów niż deszczu, ale zato gwałtowne burze, częściowo nawet połączone z gradem.

Od 16-go do 20 b. m. okres pięknej pogody z upałami i burzami.

Od 21-go do 25 b. m. pięknie i ciepło, czasami wilgotno. Burze z deszczami.

Od 26-go do 31 b. m. silniejsze burze, zachmurzenia i deszcze. Pod koniec poprawa pogody, upały.

(o) Popieranie ligi morskiej i rzecznej. Min. przemysłu i handlu zwróciło się do ministerjum spraw wewn. w sprawie poparcia przez związki komunalne ligi morskiej i rzecznej.

Zagadnienia morza, a zwłaszcza kwestje utworzenia wielkiej floty handlowej morskiej, doniosłe znaczenie dla państwa, to też min. przemysłu i handlu przywiązuje wielką wagę do jaknajrychlejszej propagandy i spopularyzowania spraw mormorskich w społeczeństwie. Akcję w tym kierunku prowadzi liga morska i rzeczna.

Liga morska i rzeczna, dążąc do rozszerzenia propagandy spraw morskich, przystępuje obecnie do akcji, mającej na celu wciągnięcie na listę jej członków instytucyj samorządowych w kraju.

Składka członkowska jest tak niska (protektor opłaca 30 zł. wpisowego 1.20 zł. rocznie, opiekun 15 zł. wpispwego i 60 zł. rocznie, członek rzeczywisty 3 zł. wpisowego i 12 zł. rocznie), że nie może być mowy o obciążaniu budżetu gminy wiejskiej, miasta czy też związku komunalnego. W danym wypadku lidze morskiej i rzecznej chodzi przedewszystkiem o p r o p a g a n d ę spraw morskich w społeczeństwie. Każdy bowiem członek otrzyma dyplom do wywieszenia na ścianie oraz stale będzie otrzymywał »Morze«, organ ligi morskiej i rzecznej, wydawany przy pomocy min. przemysłu i handlu, a w ten sposób każda gmina stanie się ośrodkiem propagandy i uświadomienia szerokich rzesz ludności w sprawach morskich.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Expres Zagłębia".

Strzał do kelnera w Zaciszu.

Prokurator zrzekł się oskarżenia.—Sprawca uniewinniony.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrzył sprawę byłego urzędnika urzędu prokuratorskiego Stanisława Janusza, oskarżonego o zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała kelnerowi cukierni „Zacisze" w Sosnowcu, Juljanowi Znojkusowi.

Dnia 20 grudnia r. ub. p. Janusz bawił w cukierni „Zacisze" do późnej nocy, poczem z bliżej nieokreślonych powodów doszło między nim a kelnerami do nieporozumienia. Sprowokowany Janusz wyjął broń, grożąc jej użyciem. Wywiązało się szamotanie, podczas którego Znojkus, wyrywając Januszowi broń z ręki, spowodował wystrzał. Kula przebiła Znojkusowi prawą nogę i utkwiła w kolanie. Znojkus ciężko ranny przebył kilka tygodni w szpitalu; obecnie ma skróconą nogę o kilka centymetrów. Na przewodzie sądowym przesłuchano kilkunastu świadków, po których zbadaniu, sąd przyszedł do przekonania, iż Janusz działał w obronie koniecznej. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu Januszowi zadanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała Znojkusowi, na podstawie jednak przewodu sądowego, prokurator zrzekł się oskarżenia, kwalifikując czyn oskarżonego jako nieostrożny wypadek z bronią. Sąd wydał wyrok, uniewinniający Janusza od winy i kary.

Z Sosnowca.

(s) Osobiste. W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowomianowany dyrektor elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu p. inżynier Ignacy Bereszko.

Personel urzędniczy nowomianowanemu p. dyrektorowi przedstawił członek rady nadzorczej inż. Gayczak.

Z ramienia pracowników witał p. dyrektora najstarszy współpracownik biurowy p. Feliks Zygmański.

(s) Zatarg w fabryce Deichsla W związku z niestawieniem się w dniu 1 maja kilkudziesięciu robotników do pracy, dyrekcja fabryki usunęła w dniu wczorajszym 30 robotników. Pozbawieni pracy robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy,

(s) Koncert z udziałem znakomitego pianisty prof. Fischlera. Znane kulturalnej ludności Zagłębia Dąbrowskiego ze swych występów na akademji ku czci ks. biskupa Kubiny i na akademji ku czci marszałka Piłsudskiego chóry mieszany i męski pod dyr. Jana Godeckiego — popisywać będą się w niedzielę. dnia 6 maja rb. o godz. 7.30 wiecz. w sali gimnazjum im. Staszica na własnym kocercie, przygotowanym z całą starannością, cechującą te chóry, których męski zespół w czerwcu roku ubiegłego na konkursie śpiewackim w Dąbrowie Górniczej uzyskał pierwsze miejsca Miarą starannego przygotowania koncertu jest także fakt udziału w nim znakomitego pianisty Pawła Fischlera, prof. wiedeńskiej akademji muzycznej. Gra p. Fischler z nadzwyczajnym, młodzieńczym zapałem; liryzm i poezja jego gry, jak pogłębienie i wczucie się w psychikę kompozycji — składają się na całość pełną czaru i uduchowienia. W programie utwory Chopina, Debussyego, Skrjabina, Rachmaninowa i innych. Kasa otwarta na dwie godziny przed koncertem.

(s) Akademja w teatrze miejskim. Miejska szkoła dokształcająca urządza w dniu dzisiejszym z racji święta narodowego akademję w teatrze miejskim. Początek o godz. 12 w poł.

Z Będzina.

(b) Posiedzenie rady miejskiej m. Będzina odbędzie się w dniu 7-ym b. m. to jest w poniedziałek, o godz. 20 według następującego porządku obrad:

przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, wybór przedstawiciela do rady wojewódzkiej, 3-cie czytanie statutu o poborze w r. 28-29 podatku od placów budowlanych, sprawa zlikwidowania pretensji Hajdy, podanie Siwca b. woźnego magistratu w spr. wypłacenia odprawy w wys. 2 ms. pensji za zwolnienie ze służby, reskrypt p. wojewody kieleckiego w spr. statutu o poborze w r. 1928/29 podatku od psów, w spr. statutu o poborze w r. 28/29 podatku od gruntów, łąk, ogrodów i t. p., w spr. statutu o poborze w r. 1927/28 podatku od zbytku mieszkaniowego, w spr. dodatkowego budżetu na 1927/28 rok, podwyższenie kredytów na przebudowę ul. Kołłątaja i wiaduktu kolejowego, spr. przebudowy ul. Kasprzaka, Środkowej i Kolejowej, spr. budowy szkół w r. 1928/29, spr. kupna gruntu pod budowę szkoły przy ul. Krakowskiej, spr. budowy szkoły przy ul. Krakowskiej, umowu ze spółką akc. tramwaje elektr., urządzenie skweru na Rybnym rynku i sprawa gruntu Gęborskiego.

Z Dąbrowy.

(d) Związek spółdzielni budowlanych. Na zjeździe siedmiu organizacyj spółdzielczych, budujących domy robotnicze, utworzono związek siedmiu spółdzielni budowlanych, do których należy i »Legjonowo» z siedzibą w Dąbrowie Górniczej.

Po uchwaleniu statutu związkowego do rady naczelnej zaproszono min. komunikacji p. P. Romockiego, a do liczby członków rady wszedł również p. St. Stachurski z Dąbrowy Górniczej.

(d) Z życia harcerstwa. Dziś odbędzie się w Dąbrowie przegląd hufca dąbrowskiego.

24 kwietnia na terenie całej Polski obchodzili harcerze święto swego patrona św. Jerzego. Między innemi i w Dąbrowie odbyła się zbiórka miejscowych drużyn i do chłopców wzniosłe przemówienie wygłosił kapelan ks. Fliszewski. Po nim krótko przemówił hufcowy prof. B. Piotrowski, apelując o prowadzenie sumiennej pracy nad harcerskiem wyrobieniem drużyn.

Następnie ks. kapelan, hufcowy i starszyzna dokonali przeglądu, a po odśpiewaniu »Roty» drużyny się rozeszły.

Staraniem naczelnych władz harcerskich ukazało się VIII sprawozdanie z działalności harc. na terenie całej Rzeczyposp. za r. 1927. Ciekawemi zestawieniami podzielimy się wkrótce z czytelnikami.

(d) Ze sportu. W dniu 1 maja na boisku «Victorja« odbył się turniej szóstkowy z udziałem wszystkich robotniczych klubów sportowych Zagłębia Dąbrowskiego.

W pierwszych zawodach piłki nożnej zwycięzcą była drużyna »Zagłębie» z Dąbrowy grając z drużyną »Swit» z Sosnowca. Wynik 3:1.

Drugie zawody rozgrywane były pomiędzy «Zagłębiem« z Dąbrowy a «Sielec I« z Sosnowca z wynikiem 3 : 0.

Ponadto odbył się bieg sztafetowy na przestrzeni Dąbrowa — Sos-

Krwawa zemsta.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

CZY ON ZWARJOWAŁ?

I.

Na balu maskowym.

1.

Streszczenie początku powieści.

P. Michelier, prokurator rzeczypospolitej w Mende, człowiek b. zamożny wydawał bal kostjumowy. Gdy goście się już rozbawili prokurator udał się do swego gabinetu z sędzią śledczym.

Zauważyli oni jakiegoś osobnika, kręcącego się pod oknami. Po chwili wszedł do gabinetu lokaj i oświadczył, że osobnik ten chce złożyć b. ważne zeznanie.

P. Michelier kazał go wprowadzić do gabinetu bocznem wejściem, by nie przerywać gościom zabawy.

Gdy lokaj wprowadził nieznajomego, ten chwiejąc się oświadczył, że przyszedł oddać się w ręce sprawiedliwości, gdyż zabił inżyniera Jerzego d'Heribaud.

Prokurator zbladł i nie chciał wierzyć.

— Jerzego? — zapytał. — Przecież ja czekam na niego. To niemożliwe. Pan chyba żartuje!

Nieznajomy potwierdził jednak swe zeznania, wobec czego prokurator kazał przywołać żandarmów.

Nieznajomy tak był znużony, że siedząc na fotelu, przechylił głowę i zamknął oczy.

3.

Pan Michellier, wzburzony, chodząc po gabinecie ukradkiem rzucał badawczy wzrok na nieznajomego i usiłował odgadnąć dziwną tajemnicę.

Wszedł lokaj i zawiadomił o przybyciu żandarmów.

— Niepodobna wprowadzić ich do pałacu.., będzie skandal... Co tu zrobić? — zapytał zwracając się do sędziego śledczego.

— Bytność żandarmów u prokuratora nie jest rzeczą nadzwyczajną.

— Nawet o północy i podczas balu kostiumowego?

I ze złością spojrzał na śpiącego na krześle nieznajomego.

— Wprowadź ich Józefie — zwrócił się do lokaja — ale ostrożnie i staraj się, żeby ich nik nie zobaczył.

W parę minut weszli dwaj żandarmi i wachmisrz.

— Czy znacie tego człowieka?— zapytał ich p. Michellier.

— Nie, panie prokuratorze, nie przechodził on przez nasze ręce.

— Czy nie doniesiono czego z miasta lub okolicy?

— Nic ważniejszego.

— Zadnej kradzieży, ani zabójstwa?

— Zupełnie nic — odrzekł wachmistrz.

— Ten człowiek przed chwilą zeznał przed p. Montaiglon, że zabił inżyniera d'Heribaud. Czy nic nie wiecie o tem?

— Nic. Dziś po południu widzieliśmy p. d'Heribaud przechodzącego ulicą.

— Widocznie ten człowiek jest warjatem — rzekł półgłosem p. Michellier do sędziego.

— Tem lepiej dla d'Heribaud.

— W każdym razie, ponieważ nie możemy wyjaśnić teraz tej tajemnicy, ani też udać się do pani d'Heribud, musimy więe czekać do jutra.

Dał znak wachmistrzowi.

— Zrewidujcie go! Może ma broń przy sobie, lub pugilares, z którego dowiemy się co o nim.

Wachmistr wziął go za ramię i lekko wstrząsnął.

— Panie! panie! — wołał do ucha nachylony.

Spiący podniósł powieki, spojszał swemi wielkiemi pięknemi oczami i powstał.

— Zasnąłem... przepraszam pana Ale mówiłem — dodał zwracając się do sędziego — że jestem wyczerpany... niech pan pozwoli mi spocząć...

— Dopóki nie dowiemy się prawdy — odrzekł p. Michellier — przebywać pan będziesz w areszcie. Oddaj pan wachmistrzowi wszystko, co masz przy sobie.

— Mam tylko ubranie na sobie.

Przeszukano starannie wszystkie kieszenie, lecz okazało się, że nieznajony mówił prawdę, gdyż nie znaleziono ani papierów, ani portomanetki, ani szczyzoryka, ani nawet zegarka. Tylko w kieszonce kamizelki znajdował się kilka luidorów monetą drobną. Na chustce od nosa wyhaftowana była w rogu litera B.

Po skończeniu rewizji i podpisaniu przez pana Montaiglon rozkazu aresztowania, w chwili, gdy więzień miał odejść z żandarmami, sędzia ujął prawą rękę jego i w milczeniu wskazał palcem długą, czerwoną plamę.

— Krew — rzekł pan Montaiglon.

Bernard pochyił głowę i odrzekł lakomicznie:

— Jego!

Wachmistrz nałożył mu na palce łańcuszki, Więzień wstrząsnął się, jak gdyby chciał nie dopuścić do tej hańby i poniżenia; czarne jego

nowiec. W biegu wzięło udział 6 sztafet.

Zwycięscą była sztafeta tow. sportowego «Swit» w Sosnowcu. Czas biegu 35 minut. W sprawie biegu sztafetowego drużyna sp. piłki nożnej »Zagłębie« z Dąbrowy ma wnieść do zarządu okręgowego odpowiedni protest.

(d) **Zawody międzyszkolne.** Dziś staraniem koła sport. państw. gimnazjum męskiego w Dąbrowie zawody sportowe w piłkę latającą i koszykową.

Udział w zawodach wezmą drużyny seminarjum żeńskiego w Łodzi, gimnazjum żeńskiego pp. Młodzianowskiej i Zawidzkiej gimnazjum męskie im. Łukasińskiego i K. S. Absolwenci mistrz Łodzi w piłce latającej.

(d) **Aresztowani w dniu 1 maja.** Onegdaj za wznoszenie antypaństwowych okrzyków i rozrzucanie odezw komunistycznych zostali aresztowani i odesłani do dalszej dyspozycji do urzędu śledczego w Sosnowcu, następujący uczestnicy pochodu pierwszomajowego: M. Marzec, W. Wierzbicki, A. Sternik, Gudbach, J. Wiener, J. Jałocha, Sz. Suchecki, W. Juszczyk, M. Słabecki, J. Kornfeld, A. Szwarc, M. Woszczyk, M. Strojecki i Wł. Wojdara.

(d) **Noworodek.** Na podwózru domu przy ulicy Sobieskiego 23 znaleziono noworodka płci żeńskiej. Noworodek był owinięty w szmaty.

Z Zawiercia.

(z) **1 maj w Zawierciu.** Na terenie Zawiercia dzień 1-go maja święcony był przez partję socjalistyczną, zarówno prawicową, jak i lewicową.

Miejscem zgromadzenia manifestantów był lokal związku pracowników włókienniczych, skąd pochodem ze sztandarami czerwonemi i transparentami wyruszono na miasto, obchodząc główniejsze ulice. Tow. uniwersytetu robotniczego również obchodziło dzień ten uroczyście, urządzając zbiórkę uliczną na oświatę robotniczą, a wieczorem w domu ludowym T. A. Z. urządzono akademję z odczytem i wystawą sceniczną.

Na ogół dzień przeszedł spokojnie.

(z) **W Porębie znów strejk!** Pracownicy Tow. »Poręba« w Porębie nękani wstrzymywaniem wypłat przez zarząd fabryki zamanifestowali przeciwko takiemu krzywdzeniu strejkiem, opuszczając pracę w ubiegłą sobotę.

Do dnia dzisiejszego pracy nie wszczęli, czekając na interwencję p. inspektora pracy.

Stan taki trwa od dłuższego czasu i być może, że obecna sytuacja położy wreszcie kres urządzaniu kpin przez zarząd fabryki, który co pewien czas wstrzymuje zapłatę robotnikom za ich ciężką i źle wynagradzaną pracę.

(z) **Wieczornica.** W dniu 3 maja b. r, macierz szkolna urządza w domu ludowym TAZ. wieczornicę z wstępem od 30 groszy do 1 zł.

Z Olkusza.

(ol) **Kradzież w stowarzyszeniu.** W nocy na 28. IV. niewykryci dotąd sprawcy okradli sklep stow. spoż. «Siła» w Pilicy. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość przeszło 2 tys. złotych. Złodzieje dobrali się do sklepu za pomocą odważenia pręta żelaznego w oknie. Dochodzenie prowadzi miejscowa policja.

Walny zjazd b. wychowańców szkoły Wojciecha Górskiego

20 maja b. r., jako w 51 roku istnienia szkoły, zostającej bez przerwy pod dyrekcją Wojciecha Górskiego, zarząd towarzystwa byłych wychowańców gimnazjum pod wezwaniem św. Wojciecha, dawniej szkoły Wojciecha Górskiego, organizuje walny zjazd byłych wychowańców.

Na zjazd ten, w imię solidarności koleżeńskiej powinni przybyć i przybędą wychowańcy wszyscy, bez względu na to, czy ukończyli całkowity kurs szkoły, czy też tylko uczęszczali do niej przez dłuższy lub krótszy okres czasu.

Zjazd ten winien zapoczątkować utworzenie stypendjów dla wychowańców gimnazjum św. Wojciecha, imienia Wojciecha Górskiego, celem umożliwienia im ukończenia szkoły zawodowej i wyższych. Do potęgi narodu idzie się przez oświatę. Kilka tysięcy byłych wychowańców i przynajmniej drugie tyle sympatyków szkoły zdziała wiele i stworzy potężny pomnik.

Zapisy dla życzących wziąć udział w zjeździe, jak również i szczegółowe informacje co do zjazdu, otrzymać można w kancelarji t-wa, Hortensja 2 w Warszawie, w godzinach szkolnych, poza tem we wtorki, czwartki i piątki w godzinach wieczornych od 20 do 21.

Tajemnica zbrodni w Teresinie.

Czy ks. Drucki-Lubecki pożyczał pieniądze od Bispinga?

Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się przedmówieniem oskarżyciela publicznego podprokuratora Raczyńskiego. Mówca stwierdza, że ramy dzisiejszego procesu są z konieczności inne niż przed dwu laty. Przedewszystkiem chodzi o ustalenie kwalifikacji z art. 458 i 40, poczem oskarżyciel przechodzi do omówienia stanu majątkowego zamordowanego księcia Lubeckiego oskarżonego Bispinga, Majątek zamordowanego księcia wynosił 20.000 ha ziemi i przedstawia wartość 6 miljonów rubli. Czysty dochód z majątku wynosił 200.000 rubli rocznie.

Prokurator szczegółowo przedstawił stan majątkowy księcia i na podstawie zeznań świadków i zawodów rzeczowych oświadcza, iż książę zawsze miał gotówkę, w interesach był niezwykle skrupulatny, pieniędzy pożyczać niepotrzebował, a wystawione na 120.000 weksle, są tylko wekslami grzecznościowymi. Oskarżony Bisping natomiast posiadał całego majątku 894 ha ziemi, zaś dochód roczny wynosił 32.000 rubli. Przedostatnie cztery lata, w których był związany z księciem, dochód jego wynosił 128.000 rubli i na tej podstawie prokurator oświadcza, iż jest niemożliwem, aby książę będąc tak bogatym, zmuszony był do pożyczenia pieniędzy od Bispinga, człowieka od siebie mniej zamożnego.

W dalszym ciągu oskarżyciel publiczny zebrał i powiązał

w logiczną całość

wszystkie dane, przemawiające za tem, iż mordercą ks. Druckiego-Lubeckiego jest Bisping.

Wszystkie inne koncepcje, wysuwane przez obronę, zdaniem prokuratora, uległy zupełnemu rozbiciu.

Nie popełnił zbrodni ani stary gajowy Gral, bo go nie było, ani młody Gral, bo w czasie krytycznm znajdował się między służbą, ani Sochowie, ani też rząd rosyjski, gdyż świadek p. Łęski

rozwiał legendę

o twierdzy grodzieńskiej.

Wyjaśnienia samego Bispinga są najlepszemi przeciw niemu dowodami. Oskarżony dowodzi, że nie miał w Teresinie broni i kłamie boć co innnego mówił świadek p. Jankowski oraz zwyczaje ordynata.

Dowodzi, że porzucił ks. Druckiego-Lubeckiego w połowie drogi do stacji, by nie spóźnić się na pociąg

i kłamie znowu.

Książe załatwiał interesantów wiejskich zawsze przez rządcę i jest niemożliwe, by puścił gościa pieszo, a sam z końmi został, by pomówić z jakimiś drabami, którzy go rzekomo zatrzymali.

Bisping kłamie dalej, opowiadając o spóźnieniu się na pociąg do Teresina, bo z pałacu wyjechano o godzinie 2 m. 35, a pociąg odchodził o godz. 3 m. 14. Do stacji było

14 minut drogi,

a pociąg się przytem spóźnił, więc czas, którym oskarżony dysponował, pozwalał mu nawet na parokrotne odbycie drogi tam i z powrotem.

Cóż jednak Bisping robi po stwierdzeniu, że spóźnił się na pociąg?

Do następnego pociągu miał niemal trzy godziny czasu, ale nie wraca do pobliskiego pałacu, jakby to każdy zrobił na jego miejscu nie czeka nawet na stacji, lecz podąża pieszo

po deszczu i błocie

z obdartą do krwi nogą do odległego o 13 kilometrów Błonia. Nic przez to nie zyskuje, bo trafia na ten sam pociąg, który miałby w Teresinie, a ryzykuje możność spóźnienia się do następnej stacji. Wszak sam przyznaje, że ledwie zdążył. A spóźnić się nie mógł, gdyż musiał tegoż dnia wyjechać do Grodna.

Z faktem zabójstwa wiąże się też sprawa

fałszu weksli,

bo nie co innego, lecz właśnie sprawy materjalne były przyczyną zbrodni teresińskiej.

— Tu siedzi zabójca — mówił na zakończenie prokurator. — I ze świadomością całkowitej odpowiedzialności i zgodnie ze swojem sumieniem oświadczam: Bisping zabił.

Na zakończenie dnia rozpoczął przemówienie obrończe adw. Zegilewicz, który dziś od rana będzie mówił w dalszym ciągu.

---

oczy trysnęły błyskawicą i rozchyliły się usta, pokazując zęby białe lecz pohamował się natychmiast i wyszedł z żandarmami.

Gdy znalazł się przed fasadą więzienia, westchnął, jak gdyby doświadczył ulgi i szepnął:

— Przecież, będę mógł nareszcie zasnąć!

Zadzwoniono dwa razy, gdyż dozorca więzienia spał już oddawna. Wkrótce odgos ciężkich kroków rozlekł się na korytarzu, zaskrzypiały rygle i zawiasy drzwi i zjawił się dozorca.

— Masz nowego lokatora — odezwał się wachmistrz — wpuszczając przed sobą Bernarda.

— Czy to nie ma dnia, żebyście w nocy nawet nie dawali spokoju — szemrał ze złością dozorca.

— Poskarżysz się jutro panu Montaiglon i panu Michellier.

Pokali rozkaz, dozorca pokwitował z odbioru więźnia i zapisał go na listę.

Żandarmi wyszli.

Dozorca był dobrym człowiekiem.

— Może panu chce się pić? to masz tu wodę w dzbanku. A jeżeli jesteś głodny, to mam jeszcze w kuchni trochę fasoli i zupy... Mogę panu przynieść porcję...

— Dziękuję.

— Więc dobrej nocy.

Drzwi zaskrzypiały, w zamku obrócił się klucz, światło latarni znikło, ciężkie kroki dozorcy rozległy się na posadzce kamiennej i następnie ucichły w ciszy nocnej.

Wtedy młody człowiek, jak był w ubraniu, rzucił się na wąskie łożko więzienne. Chwilę marzył z otwartemi oczyma, poczem powieki jego przymknęły się, na szlachetną twarz wypłynęła łza i stoczyła się po obliczu. Następnie westnął przeciągle i zasnął snem głębokim.

II.

Marja d'Heribaud.

Dzięki przedsięwziętym ostrożnościom, nikt z gości nie dowiedział się o tej nocnej wizycie, ale p. Michellier i p. Montaiglon po skończonym balu, wcale tej nocy nie spali.

Następnego dnia o ósmej rano sędzia wraz zprokuratorem udał się do willi zajmowanej przez p. d'Heribaud. Przez całą drogę zamienili zaledwie kilka uwag. Gdy stanęli u bramy, p. Michellier odezwał się do swego towarzysza:

— Jesteśmy ofiarami jakiejś halucynacji. Przekonasz się pan, że pierwszą osobą, którą spodkany, będzie Jerzy d'Heribaud.

Zadzwonili. Nadbiegł odźwierny, rozespany jeszcze i zdziwiony tak wczesną wizytą.

Potrzebujemy rozmówić się natychmiąst z p. d'Heribaud — odezwał się p. Montaiglon — ale jeżeli śpi jeszcze, to proszę nie budzić; poczekamy.

P. d'Heribaud w łóżku o godzinie ósmej rano? — odrzekł odźwierny z uśmiechem — nigdy tego jesznie było.

Więc już wstał?

— Naturalnie i oddawna musi pracować w swym gabinecie.

Obaj urzędnicy odetchneli swobodniej.

— A widzisz pan! Wszak mowiłem!...

— Tem lepiej... niesłusznie przypuszczałem... Wolę siedzieć przy kominku, niż rozpoczynać śledzwo.

Przebyli wielki ogród angielski, w którym pokazywały się już pierwsze objawy wiosny i weszli do salonu. Dom ten, jakkolwiek był dość skromnym, mile przecież pociągał ku sobie; stał bowiem nad brzegiem bystrej rzeki Lot, tuż pod laskiem sosnowym.

Jerzy d'Heribaud, inżynier rządowy, uchodził za człowieka nieposiadającego majątku, pobierał ośm tysięcy franków pensji rocznej i wraz z żoną Marją, którą kochał niezmiernie, i trojgiem dzieci, dwiema dziewczynkami i pięcioletnim chłopczykiem, żył prawie w odosobieniu. Marja, córka rolnika korsykańskiego, którą Jerzy poznał podczas misji urzędowej w okolicy Sarteny, nie wniosła mu żadnego posagu. Żyli więc bardzo oszczędnie.

Dwaj urzędnicy z rękami założonemi za plecy, przyglądając się rycinom zawieszonym na ścianach salonu, oczekiwali cierpliwie.

— Dziwi mię tylko — odezwał się p. Michellier — że d'Heribaud nie był u mnie wczoraj, choć przyrzekł jeszcze przed tygodniem.

W sąsiednim pokoju dały się słyszeć kroki i za chwilę wszedł odźwierny z lokajem.

— Oto jest Hieronim, lokaj, on lepiej objaśni panów o wszystkiem — rzekł odźwierny i wyszedł.

Objaśni? Wyraz ten zastanowił urzędników. A więc coś zaszło!

— Mów! — odezwał się p. Montaiglon.

— Ależ to pan prędzej może mi powiedzieć, co się stało z moim panem.

— Więc niema go w domu?

— Niema.

— Gdzież jest?

— U pana, panie prokuratorze, gdyż wczoraj wieczorem udał się na bal.

— To być nie może!

c. d. n.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.5.

Warszawa Dol. 8.88³/₄
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.45¹/₂
Paryż 35.09³/₄
Praga 26.41¹/₂
Włochy 46.99
Belgja 124.44
Szwajcarja 171.77
Holandja 359.51
Sztokholm 239.20
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 77.50—77.00-76.75
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

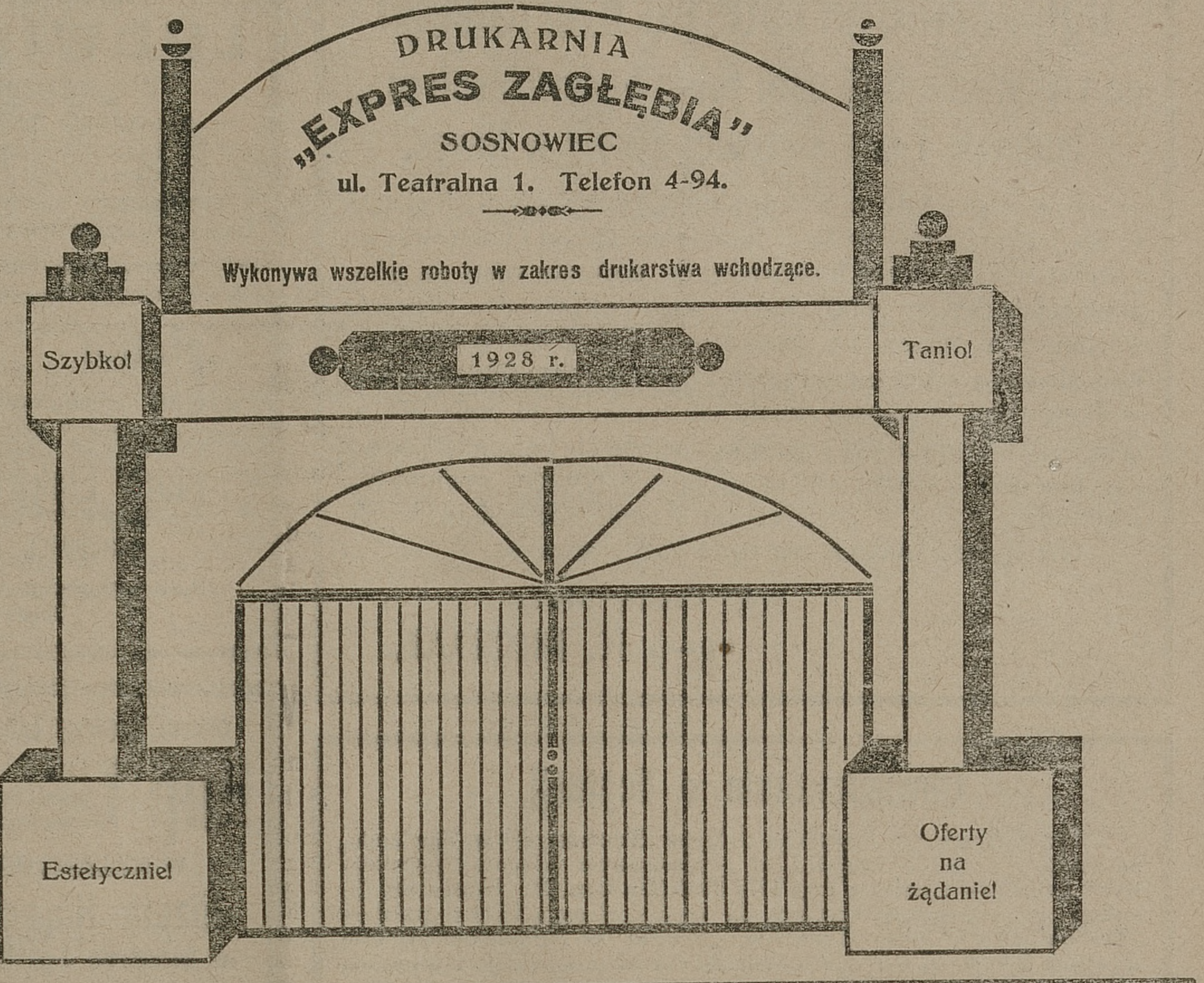
Warszawa, 2.5.

Bank Dyskontowy 131—
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 161.50—162.00—161.75
Bank przem. Lwów 105.—
Bank spół. zarobk. 90.50
Spiess 162.50.
El. Dąbrowa 79.00
Cukier 95.—
Cegielski 50.—
Lilpop 44.—
Modrzejów 50.50
Ortwein 12.—
Ostrowieckie serja B 114.00—115.00
Parowozy 44.25—45.00
Pocisk 12.25—12.70
Starachowice 66.25
Zieleniewski 161.00
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2.5.

Żyto [illegible]
Pszenica 52.75—53.75
Jęczmień browar. 49.00—51.00
Owies 42.75—44.75
Mąka żytnia 70% 74.25
Mąka żytnia 65% 76.25
Mąka pszenna 65% 73.50—77.50
Otręby żytnie 37.00—38.00
Otręby pszenne 34.00—35.00
Saradela 31.00—32.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe



Rozwód z powodu manifestacji majowej

Leszcz w garnku, „faceci" w marynarkach, puder i inne grzechy.

Do rabinatu warszawskiego wpłynęła oryginalna skarga rozwodowa.

O godzinie 1-ej po południu wpadł wielce zdenerwowany p. Mojżesz Borensztajn (Sławki 81) i, nie żałując

ostrych słów potępienia,

oświadczył, iż zrywa wszelkie stosunki z żoną swą Gołdą.

— Cóż ona tobie zrobiła — zagadnął sędzia-rabin.

W dłuższej rozmowie p. Borensztajn z w i e r z y ł się ze swych zmartwień.

Mężem Gołdy jest już dwa lata. Niewiasta początkowo

była skromna,

nabożna, kąpała się w mykwie i prowadziła wzorowo kuchnię rytualną.

Raptem coś ją opętało. Zaczęła uczęszczać na zebrania partyjne, na odczyty, zapraszała do domu »facetów« w marynarkach, którzy głośno dyskutowali na tematy aktualne.

Poza tem p. Mojżesz zauważył, że

małżonka smaruje się

pudrem »Cyty«, chodzi do fryzjera, czytuje polskie książki itp.

Pewnego razu przyłapał ją na grzechu, gdy do garnka od mleka wkładała leszcza. Tak go to zdegustowało, iż przestał jadać w domu.

Wczoraj p. Gołda wzięła udział

w pochodzie na Lesznie,

co — zdaniem p. Mojżesza — upoważnia każdego męża do wszczęcia kroków rozwodowych.

Wysłuchawszy tej opowieści, rabin postanowił wezwać panią Gołdę, by mogła ze swej strony złożyć zeznania.

Fryzjer łódzki golił króla i jego świtę.

Jeden z mistrzów cechu fryzjerskiego w Łodzi dostąpił niebywałego zaszczytu golenia króla Amanullaha oraz jego świty. Był to Marjan Srebrzyński, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ulicy Kilińskiego 141.

Sprawa przedstawia się następująco: Generalny adjutant króla afgańskiego, gen. Sosnkowski wysłał z Poznania depeszę do Łodzi, aby przygotowano na dworcu Łódź-Kaliska fryzjera.

Zdziwił się wielce p. Srebrzyński, gdy nad ranem obudził go policjant. Przetarł zaspane oczy i zdziwiony zapytał?

— Co się stało?

— Do króla! — brzmiała twarda odpowiedź posterunkowego.

Mistrz Srebrzyński zerwał się na równe nogi i w toku rozmowy dowiedział się, iż został wyznaczony do ogolenia króla Amanullacha przejeżdżającego przez Łódź. W kilka minut był już na dworcu.

Punktualnie o godz. 7-ej rano, gdy pociąg prezydenta Rzplitej zatrzymał się na stacji, komisarz Zawadzki wprowadził Srebrzyńskiego do wagonu, gen. Sosnkowskiego, któremu sprawnie i szybko ściągnął zarost z twarzy.

Następnie fryzjera łódzkiego wprowadzono do sypialni króla.

Amanullah czekał na niego przed lustrem. Srebrzyński oniemiał na widok przepychu, jaki go uderzył. Cała sypialnia pokryta była wspaniałemi makatami i dywanami perskiemi bajecznej wartości.

Król Amanullau dał znak.

Mistrz Srebrzyński złożył głęboki ukłon i przystąpił do pracy.

Pociąg rwał pełną parą.

Po upływie 30 minut twarz dostojnego gościa wyglądała jak tafla lustrzana.

Król Amanullah podziękował skinieniem głowy. Mistrz Srebrzyński, cofając się tyłem, wyszedł z sypialni.

Zaznaczyć należy, że podczas golenia w pobliżu króla siedziały dwie jego krewne, odznaczające się wspaniałą urodą. Obecność dwuch pięknych Afganek nie wpłynęły deprymująco na łódzkiego mistrza.

Ręka jego ani drgnęła.

P. Srebrzyński udał się następnie do innych wagonów, gdzie również ogolił świtę króla Amanullaha. Pracował aż do samej Warszawy, skąd wrócił syty wrażeń do Łodzi.

W salonie p. Srebrzyńskiego panuje tłok niesłychany, gdyż wszyscy chcą posłyszeć, jak to mistrz łódzki golił króla,

HUMOR.

Na koncercie.

Śpiewaczka skończyła swój numer, lecz chociaż śpiewała marnie, jakaś pani w pierwszym rzędzie bije brawo i woła jak szalona:

— Bis. Bis.

— Czego pani właściwie ją wywołuje? — zapytuje sąsiadka. Przecież to było wycie, a nie śpiew.

— Co mnie jej głos obchodzi, ale ona ma na sobie nadzwyczajną suknię. Chciałabym ją skopjować, a nie zdołałam rozejrzeć się dostatecznie w szczegółach.

W biurze zapomogi dla bezrobotnych.

Spotyka się dwuch bezrobotnych.

— Gdzieś bywał w ostatnich dniach?

— W Piasecznie.

— Dobre to miasto?

— Wstrętne. W ciągu jednego dnia proponowano mi w pięciu miej scach stałą pracę.

Nic pocieszającego.

— Samuelku, chleb znów zdrożał!

— To dla mnie nic pocieszającego. Ty wiesz, Salciu, że ja handluję z manufakturą.

»MUCHA«.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94